



PROSTO Z SEJMU

Ściągnijmy kaganiec

Przekonajmy Chiny, aby w ciągu roku tylko na czternaście dni wyłączyły swoje elektrownie węglowe. Wtedy do atmosfery dostanie się znacznie mniej dwutlenku węgla, niż po wprowadzeniu w Unii Europejskiej najostrejszych norm pakietu klimatyczno-energetycznego. Gdyby Chiny także na kilka dni w roku ograniczyły produkcję koksu, stali i cementu, to zwolennicy radykalnej walki z dwutlenkiem węgla nie mieliby co robić. Jeżeli do takiej akcji przyłączyłyby się: USA, Indie, Brazylia i Argentyna, myślę, że wystarczyłyby kilkudniowe wyłączenia, aby emisja dwutlenku węgla została radykalnie ograniczona.

Europa została sterroryzowana przez grupę wyznawców religii, która głosi, że przez dwutlenek węgla ociepla się nam klimat. Nowa sekta każe tak spalać paliwa, aby dwutlenek węgla nie dostawał się do atmosfery. Nowi wyznawcy zapominają, że nie ma spalania bez powstawania dwutlenku węgla. W 2010 roku w świecie wydobyto 6,5 mld ton węgla. Połowę, bo około 3,2 mld ton, wydobyto w Chinach. W dodatku Chiny importują węgiel. To, co wydobyją i sprowadzą, spalają i nie przejmują się żadnym pakietem klimatycznym. My wciąż kombinujemy, jak ograniczyć wydobycie. Zbyt pochopnie zgodziliśmy się na to, aby wiatraki zastępowały bloki energetyczne i na to, aby do pieców wrzucać w przyszłości rośliny, a nie węgiel. Sekciarze z UE zachowują się jak złośliwe gnomy. Oni już teraz nie mówią, że mamy przestać spalać węgiel. Oni mówią, że mamy wypuszczać dwutlenku węgla.

Co proponują, żeby dwutlenek nie dostawał się do atmosfery? Chcą wychwytywać ten gaz i magazynować pod ziemią. Ponoć jest już technologia przeprowadzania takiej operacji. Nazwano ją w skrócie CCS, ale jeszcze nikt nie wie, czy to będzie działać na skalę przemysłową. Jednak sekciarze z UE na



TADEUSZ
MOTOWIDŁO

poseł RP

...
Jeżeli podniesiemy sprawność bloków energetycznych, automatycznie ograniczymy emisję dwutlenku węgla. Ja uważam, że to rozsądna koncepcja.

...

tej koncepcji opierają ideę ograniczania emisji. To jakiś absurd.

Grupa ekspertów związana z SLD przygotowała założenia rozwiązań alternatywnych. Podstawą naszej propozycji jest to, aby zwiększać sprawność bloków energetycznych. Współczesne konstrukcje mogą mieć sprawność dochodzącą do 50 procent, podczas gdy większość naszych bloków nie osiąga nawet 40 procent. Większa sprawność powoduje, że do wytworzenia tej samej energii potrzeba będzie mniej węgla. Jeżeli podniesiemy sprawność bloków energetycznych, automatycznie ograniczymy emisję dwutlenku węgla. Ja uważam, że to rozsądna koncepcja.

Tym bardziej rozsądna, że na świecie wzrasta zużycie węgla. Zauważamy, że zaczyna go brakować. Pozycję węgla określają zapisy Pakietu Klimatycznego. Ta polityka Unii Europejskiej, w odniesieniu do węgla, jest zabójcza dla gospodarki i nieoparta dowodami naukowymi. Nie jest jednoznacznie udokumentowane, że istnieje ścisły związek między emisją dwutlenku węgla, a ocieplaniem klimatu. Poza tym inne kraje, poza Unią, nie angażują się w program redukcji emisji dwutlenku węgla. Taka unijna polityka może spowodować spadek konkurencyjności gospodarek krajów UE. A z tym może się wiązać wzrost bezrobocia. Należy uwzględnić charakterystykę systemów energetycznych poszczególnych państw Unii. Niestety, nasz głos jest zbyt cichy i nie dociera do rozdętej biurokracji unijnej. Szkoda, bo za kilka lat możemy obudzić się z ręką w nocniku. SLD w swoim programie przygotowywanym dla węgla i energetyki węglowej kładzie nacisk na rozsadek i racjonalizm planowanych działań. Szkoda, że brakowało tego naszym politykom, którzy zbyt ochoczo zgodzili się, aby sekciarze z UE założyli nam kaganiec. Mam nadzieję, że go ściągniemy. ☺



KOMENTUJE ADAM DEPTA

lider ZZGwP KHW SA

Chcemy być sami, ale nie samotni

Wiele wskazuje na to, że Katowicki Holding Węglowy nie zostanie połączony z Węglokoksem. Waldemar Pawlak, wicepremier i minister gospodarki na spotkaniu z zarządem i stroną społeczną poinformował, że skoro taka nasza wola, to możemy funkcjonować samodzielnie. Chwała premierowi, że wziął pod uwagę nasze opinie. Szkoda, że nie zechciał odpowiedzieć na pytania ZZG w Polsce KHW SA. Przypomnę, że jesteśmy jedynym związkiem, który kilka tygodni temu przedstawił Waldemarowi Pawlakowi na piśmie zestaw zagadnień, jakie należy wziąć pod uwagę, planując przyszłość naszej firmy. Były one przygotowane pod koncepcję łączenia nas z Węglokoksem, ale to nie oznacza, że są one aktualne tylko wtedy, gdy mówi się o włączeniu nas do tej spółki handlowej. Myślę, że najistotniejszym problemem są pieniądze. Potrzebujemy pieniędzy, aby umocnić naszą płynność finansową. Węglokoks nie gwarantował odpowiednich sum. Czy możemy uzyskać finansowanie z innych źródeł? Odpowiedź oficjalna brzmi – możemy. Niestety, na tym koniec. Od kogo? Ile? Kiedy? Na jakich warunkach? Ile to będzie nas kosztowało? Na te pytania nie znalazłem nigdzie odpowiedzi i to mnie niepokoi. Chcę żebyśmy byli sami, żeby KHW sam decydował o swoim losie, ale nie chcę abyśmy byli samotni w pokonywaniu trudności. Samotność niszczy samodzielność. Dlatego uważam, że załoga powinna jak najszybciej poznać plan, dzięki któremu samodzielna firma, jaką ma być nadal KHW, nie zostanie osamotniona w pokonywaniu trudności. Pamiętajcie moi drodzy, że nad samotnym wędrowcem po pustyni zawsze krążą sępy. Nad wędrowcem samodzielnym padlinożercy nie krążą, bo wiedzą, że się nie pożywią.

Chcę, żeby wszyscy dobrze mnie zrozumieli. Jestem zwolennikiem zachowania samodzielności, która będzie podparta konkretnymi planami uzdrowienia sytuacji. Przysięgam, jestem człowiekiem małej wiary i jak długo nie zobaczę i nie dotknę, tak długo nie uwierzę. Dobre wyniki za pierwszy kwartał tego roku dały mi nadzieję, ale do wiary jeszcze daleko. To dobrze, że mamy ambicje. Jeżeli zwiększymy wydobycie do 15 mln ton rocznie, to przychody wyniosą ok. 4,7 mld zł. W długoterminowych prognozach planujemy, że możemy mieć nawet 400 mln zł rocznego zysku, pod warunkiem spłaty przeterminowanego zadłużenia.

Wyniki KHW po czterech miesiącach 2011 roku są lepsze od zakładanych w Planie Techniczno-Ekonomicznym. W PTE zakładano wydobycie węgla na poziomie 4 mln 3 tys. ton. Wydobyliśmy w ciągu czterech miesięcy 4 mln 79 tys. ton węgla. To oznacza, że wyfedrowaliśmy o ponad 76 tys. ton więcej, a wliczając w to kopalnię Kazimierz-Juliusz, wydobyliśmy więcej o ok. 100 tys. ton węgla.

Prognozowany zysk netto za cztery miesiące 2011 roku to ponad 13 mln zł zysku. W PTE zakładaliśmy stratę w wysokości prawie 150 mln zł. Możemy funkcjonować samodzielnie, ale pod warunkiem, że nie będzie załamania wydobycia. Musimy zrobić wszystko, aby uniknąć zdarzeń, które spowodowałyby wyłączenie jakiegś ścian. Dlatego apeluję, aby wszyscy pracowali zgodnie z przepisami. A tak całkiem na marginesie – dobrze byłoby położyć nacisk na popularyzację zasad bezpiecznej pracy, na nagłaśnianie przykładów godnych naśladowania. Trzeba popularyzować koncepcję, która pozwoli nam na zachowanie samodzielności. Trzeba mówić do ludzi, a nie przemawiać. Trzeba ich informować, a nie urabiać.

KIJ W MROWISKO



W giełdzie nadzieja

Jastrzębska Spółka Węglowa może sobie radzić na giełdzie lepiej niż Bogdanka – twierdzą analitycy. To powinna być dobra informacja dla wszystkich, którzy będą mieli akcje JSW SA, bo oznacza, że większość z nich już po pierwszym notowaniu może mieć na koncie dziesiątki tysięcy złotych. Daj Boże, aby trend wzrostowy utrzymywał się przynajmniej przez dwa lata. Wtedy byłaby szansa, że na wielu kontaktach z kilkudziesięciu tysięcy zrobi się ponad 100 tysięcy. Z całego serca życzę tego wszystkim przyszłym akcjonariuszom JSW SA.

Górnicy jastrzębskiej spółki zasłużyli na wielki bonus z okazji wejścia ich spółki na giełdę. Przez 18 lat budowali jej potęgę. Teraz mogą stanąć do światowej konkurencji bez kompleksu niższości. W giełdzie nadzieja, ale giełda nie rozwiąże wszystkich problemów. Żeby zapewnić pracownikom stabilną przyszłość, spółka musi utrzymać pozycję europejskiego lidera w wydobyciu najlepszego węgla koksowego i lidera w eksporcie koksu. Perspektywy są dobre.

Nie tak dawno Urszula Ozga-Blaschke z Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią Polskiej Akademii Nauk przedstawiła na łamach dziennika Rzeczpospolita krótką, ale bardzo trafną receptę na sukces JSW SA. Polska jest największym w Europie producentem węgla koksowego typu hard. Jednak nasza sztandarowa spółka musi inwestować w utrzymanie mocy produkcyjnych, gwarantujących



HENRYK
SIEDLACZEK

poseł RP

...
W naszym regionie potrzebny jest lider światowy. Skorzystają na tym górnicy i wszyscy mieszkańcy

...

wystarczające dostawy surowca dla rozwijającej się polskiej branży koksowniczej. Polska jest obecnie największym eksporterem koksu już nie tylko w na rynku europejskim ale i światowym. Cóż można dodać do analizy przeprowadzonej przez ekspertkę PAN? Myślę, że warto, aby górnicy JSW SA zdali sobie sprawę, że w momencie wejścia na giełdę, dołączy do nich Kombinat Koksochemiczny z Zabrze. W ten sposób powstanie grupa węglowo-koksowa, która razem z koksownią Przyjaźń stanie się europejskim gigantem. JSW SA będzie naprawdę gigantem, który ma przed sobą kilka dobrych lat.

Pozostanmy jeszcze przy analizie specjalistki z PAN. Wynika z niej, że tona węgla koksowego najwyższej jakości na światowym rynku będzie w tym roku kosztować 330 USD. Węgiel koksowy gorszej jakości (semi-soft) będzie kosztował 260 USD za tonę. W opinii ABARE (australijska agencja rządowa) do 2016 roku ceny nominalne węgla koksowego typu hard mogą obniżyć się stopniowo do około 190 USD za tonę. Warto jednak wziąć pod uwagę, że o sytuacji na rynku węgla decydują różne zdarzenia losowe, które mogą nagle ograniczyć podaż węgla ze strony głównych światowych eksporterów.

Twierdzę, że w giełdzie jest nadzieja JSW SA. Dlaczego? Dlatego, że obecność na parkiecie zmusza firmę, aby równała do najlepszych. W naszym regionie potrzebny jest lider światowy. Skorzystają na tym górnicy i wszyscy mieszkańcy. JSW SA zacznie znosić złote jaja. ☺